Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 138 | Kraków, sobota 20 czerwca 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Mokra" niedziela

WOLNOŚĆ PICIA WÓDKI W NIEDZIELĘ DZIĘKI BB PRZYWRÓCONA!

W niedzielę odbędą się zapewne wielkie uroczystości sanacyjne, gdyż wobec wejścia w życie ustawy z dn. 21 marca 1931 r. o „ograniczeniach" w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, nowelizującej ustawę z dn. 23 kwietnia 1920 r., po godzinie 2 po południu można będzie jawnie pić do syta wódkę. Wolność picia wódki w niedzielę i dni świąteczne po południu została przywrócona dzięki zwycięstwu BB przy ostatnich wyborach sejmowych. O pijakach nie zapomnieli w sejmie kandydaci BB. A tymczasem źle się w Polsce zaczęło dziać. Spożycie wódki w r. 1930 spadło. Mianowicie w r. 1929 wypito 613 tysięcy hektolitrów spirytusu, a w r. 1930 tylko 530 tysięcy czyli o 83 tysięcy hektolitrów mniej. Spożycie spadło z 2 litrów na osobę na 1'7 litra. Największe ilości spirytusu konsumuje ludność województw centralnych i zachodnich (2'2 do 2'3 litra na osobę), połowę tego (1'1 litra) ludność województw południowych i wschodnich. Ceny spirytusu w z. r. podwyższono, ale to nic nie pomogło, gdyż wobec spadku konsumcji dochód monopolu spirytusowego spadł w r. 1930/31 z 420 milj. zł. (w r. 1929/30) na **333 milj. złotych**, ustępując I miejsce monopolowi tytoniowemu (390 milj. zł.). Przecież carska Rosja, którą BB naśladuje, żyła tyle lat z pijaństwa swej ludności, a upadła dopiero wtedy, gdy w czasie wojny przestała pić. Dlatego też BB przeforsował w Sejmie wolność picia wódki w niedzielę po południu, a ponieważ słynie z kawalarstwa, przeto ustawę o wolności picia wódki nawet we święta nazwał przeciwalkoholiczną widocznie także z tego powodu, że największym antyalkoholikiem jest ten, kto pijąc wódkę niszczy zapasy alkoholu. Kto ma robaka w sercu z powodu obniżenia płacy lub redukcji pensji o 18%, ten może się upić nawet w niedzielę, o ile mu coś jeszcze z pensji od 1-go zostało. Oczywiście dla rodzin robotniczych i urzędniczych ułatwianie pijaństwa nawet we święta w czasie redukcji płacy i pracy jest katastrofą. Warto zaznaczyć, że do uchwalenia ustawy o mokrej niedzieli walnie przyczynił się poseł m. Krakowa z BB lekarz dr. Dyboski, a w Senacie przepuścił ustawę drugi lekarz BB dr. Bobrowski. Pan każe, sługa musi.... Niech żyje sanacyjna wódka!

Hocki-klocki

—o—

MYŚLI AKTUALNE

Stosunki obecne w Polsce, zwłaszcza gospodarcze, są tak pomyślne, tak dobre, że nie wymagają żadnej poprawy. Wobec tego jest pora teraz i czas odpowiedni do poprawek historji.

* * *

„Panem et circenses" (chleba i zabaw) żądał lud rzymski od Cezarów. Dzisiaj, nie mogąc dać ludziom panem (chleba), daje się im circenses (zabawę): arcyzabawna poprawka historji.

* * *

Łatwiej jest poprawiać historję, niż teraźniejszość. Poprawki historji są jednak w każdym razie dla interesowanych mniej niebezpieczne, niż brzeskie poprawki teraźniejszości.

* * *

Mądre jest stare łacińskie przysłowie: „si tacuisses, philosophus mansisses" (gdybyś był milczał, pozostałbyś nadal mędrcem).

Obalenie p. Rollego

Kołowrotek, jaki puszczono w ruch w magistracie krakowskim z chwilą rozwiązania Rady miejskiej, warczy ciągle i przy lada zmianie wiatru obraca się w inną stronę. Władze państwowe rozwiązały legalną Radę miejską i teraz nie wiedzą, jak wybrnąć. **P. Rolle, który wykopał dołek dla innych, sam obecnie weń wpadł.** Pogłoski, jakie co chwila rozszerzały się po Krakowie o zmianach w komisarskim zarządzie miasta, tworzyły rozmaite kombinacje, — faktem jest jednak, że bezprawnie wprawdzie, ale **będzie Rada miejska pochodząca z nominacji.** Miało się to stać już obecnie, ale nadchodzą wakacje — **rząd ogłosi dekret o nominacji Rady dopiero we wrześniu.** Dość mają jednak komisarza Rollego, na którym się poznali i rozstrzygnęli w ten sposób, że w najbliższych dniach **złożą z urzędowania „zasłużone" prezydjum miasta i zamianują komisarzem rządu pułk. Belinę Prażmowskiego, a jego zastępcą dotychczasowego wiceprezydenta Ostrowskiego, z przydaniem im jako ciała doradczego dotychczas. Rady przybocznej w obecnym składzie.** Tak więc w przejściowym okresie **do września rządzić będzie pan pułkownik z szwadronem przybocznym.** P. dr. Wielgus idzie w adwokaty, p. dr. Schneider dalej praktykować będzie jako lekarz, a p. dr. Landau wraca w szranki obrońców. Przed rozwiązaniem prezydjum miasta, jak opowiadają między sobą „radcy poboczni", **nastąpią porachunki z p. Rollem, co do zamknięć rachunkowych za rok 1927.** Sromotny będzie pochód p. Rollego w stan spoczynku, **za zasługi około zaprzepaszczenia samorządu miejskiego. Pomógł on sanacji do obalenia samorządu i sam własną wykrętną polityką położył się na obie łopatki.** — Mieszkańcy Krakowa nie będą żałować p. Rollego, ale równocześnie **odezwie się protest przeciw dalszemu pogwałceniu najstarszego samorządu, jaki miał Kraków.**

Koniec „radosnej twórczości"

Uchwała rady ministrów, redukująca budżet do **2.450** miljonów złotych jest oficjalnem stwierdzeniem załamania się pomajowej gospodarki sanacyjnej.

Po pięciu latach upajania się frazesami o „potędze" i „mocarstwości", oraz tumanienia niemi części społeczeństwa — sanacja wysuwa hasło „przetrwania", na drodze redukcji zadań i urządzeń państwa...

Pierwszem pociągnięciem w tym programie była 15% obniżka poborów pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót, z której jak wiadomo, wyłączono wojskowych. Obecnie zapowiedział p. min. Jan Piłsudski **„kasowanie zbędnych instytucyj, oraz funkcyj równoległych organów administracji państwowej i samorządów, uproszczenie systemu rachunkowo - kasowego"..** Oznacza to wszystko redukcję tysięcy pracowników państwowych, w dziedzinie administracji, skarbowości, sądownictwa, szkolnictwa i w przedsiębiorstwach państwowych, o czem coraz głośniej i wyraźniej się mówi i pisze.

Że wydatki państwowe w okresie pięcioletnim sanacji wzrosły niepomiernie, to jest oczywiste. Wydatki te wzrosły olbrzymio, ale nie z powodu rozbudowy państwa, lecz przedewszystkiem skutkiem organizacji i podtrzymania kosztownego **systemu sanacyjnego.** Wszak wiemy, że cały obóz sanacyjny, utożsamiał się z państwem, oparł się na niem i obciążył go. Samo obsadzenie przez ten obóz administracji państwa, powodujące masową produkcję młodych emerytów, kosztuje około **100** miljonów zł. „Państwo sanacyjne" — prowadzi politykę partyjną w „bezpartyjnym bloku", bierze huczny udział w „wyborach", prowadzi stale agitację w kraju, a to wszystko kosztuje.

O redukcji wydatków w tej właśnie „bezpartyjno-politycznej" dziedzinie zupełnie głucho. Ponieważ sanacja chciała błyszczeć, rozszerzyła ogromnie wydatki na reprezentację rządową, na „fundusze dyspozycyjne", na propagandę zagraniczną, dla bezskutecznego reklamowania systemu sanacyjnego.

Wydatki na podtrzymanie systemu pomajowego, jego obozu i aparatu agitacyjnego, mogą pozostać nietknięte, taksamo wydatki na wojsko i policję.

Natomiast ulec mają redukcji **istotne zadania i obowiązki państwa wobec obywateli.** Zamierzone redukcje powiększą rzeszę bezrobotnych i nędzarzy i rozgoryczonych z jednej strony, z drugiej utrudnią życie obywateli, pozbawiając ich jakiej takiej obsługi.

Z tym planem, mającym „uzdrowić" sanację, wiąże się dziś cały program antyspołeczny. Prawica społeczna i sanacja wysuwa hasła **ograniczenia świadczeń społecznych i ustawodawstwa robotniczego, ograniczenia pomocy bezrobotnym, rewizji praw emerytów i inwalidów.** Bo, jak pisze prasa sanacyjna — „zkolei obywatele muszą bez szemrania na swoich barkach dźwignąć tę cząstkę trudności", a tembardziej wytrzymać mogą, bowiem przeżyli już **„okres wojny — czasy głodu, pożarów, nędzy i niewoli".** (Gazeta Polska Nr. 164).

Jak widzimy, to prasa sanacyjna już szuka sama analogji do obecnych czasów sanacyjnych **w okresie wojny, okresie „głodu nędzy i niewoli".**

Tak pięknie wieńczy się dzieło sanacji w Polsce!

Wszyscy mają składać całopalne nawet ofiary — oprócz obozu sanacyjnego. On jest tym bożkiem, który tylko żąda ofiar, a sam prócz **plagi i blagi** nic państwu i społeczeństwu nie daje. Wszystko, co niesanacyjne, ma zostać pozbawione pracy i kawałka chleba, podczas gdy różne instytucje państwowe i ubezpieczeniowe, jak Kasy chorych obsadzone są **pupilkami sanacji, pobierającymi z funduszów publicznych po kilka pensyj.** Weźmy choćby dla przykładu krakowską Kasę chorych.

Gnieździ się tam klika sanatorów, pobierających **wysokie pensje z funduszów tej instytucji, a oprócz tego jeszcze djety poselskie i wysokie emerytury.** (Kolkiewicz 600 zł. z magistratu, Cierniak 500 zł z Izby skarbowej, posłowie BB Dybowski i Bobrowski). Niektórzy z tych emerytów, prowadzą jeszcze różne interesy, przynoszące im znaczne zyski. I tak, jak w krakowskiej Kasie, jest w setkach Kas chorych w Polsce i w instytucjach państwowych. Tymczasem zapowiada się dalsze redukcje pracowników państwowych, ale czyż ruszy się choćby jednego z uprzywilejowanych panów sanatorów? Zamiast takiego pana ograniczyć do emerytury lub djety poselskiej, wyrzuci się na bruk dziesiątki skromnie płatnych pracowników, obarczonych często liczną rodziną.

Rozumiemy doskonale, że p. sanatorzy pragną „przetrwać" obecny okres załamania i kryzysu. Pragną „przetrwać", **ale nie kosztem choćby uszczuplenia swoich bardzo prowokujących przywilejów.** Chcą trwać wśród powszechnej „nędzy i głodu", jak dowodzi organ komorników — „Gazeta Polska".

Zobaczymy, czy im się to powiedzie. (?)

Ułaskawienie majora Kubali

Z Warszawy donoszą: Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby mjra Kubali i darował mu w drodze łaski karę siedmiomiesięcznego więzienia. Utrzymana jednak została ta część wyroku sądu wojskowego, której mocą pozbawiono majora Kubalę stopnia oficerskiego.

* * *

Podanie majora Kubali o wznowienie jego procesu odrzucono, jego adwokata dra Hofmokla Ostrowskiego skreślono z listy obrońców wojskowych, domaganie się majora Kubali w ramach procedury pozostało nieuwzględnione, natomiast obdarowano go... łaską, oczywiście z pozbawieniem go poborów...

Przebieg sprawy majora Kubali należy do najcharakterystyczniejszych rysów ery sanacyjnej.

SENATOR DR DANIEL GROSS

Przeciw podwyższeniu stopy dyskontowej Banku Polskiego

We wstępnym artykule „IKC“ Nr. 166 zaleca p. dr. Zweig podwyższenie stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Wyższa stopa dyskontowa podwyższy dywidendę akcjonarjuszy, ale za to pogorszy i tak już niesłychanie kiepskie stosunki gospodarcze. **Przeciw takiemu krokowi powinno się społeczeństwo jak najkategoryczniej zastrzec**, bo sprawa drożyzny pieniądza nie jest sprawą obchodzącą tylko akcjonarjuszów Banku Polskiego. — Podwyższenie stopy dyskontowej miało sens przed wojną, gdy istniał **normalny** międzynarodowy ruch pieniężny, gdy stopa dyskontowa decydowała o przypływie względnie o odpływie pieniędzy do kraju wzgl. z kraju. **Dziś o dopływie i odpływie pieniędzy decyduje pewność względnie niepewność polityczna danego kraju.** — Jeżeli Państwo należy do kategorji politycznie niepewnych to podwyższenie stopy dyskontowej tej niepewności nie usunie. — Pan dr. Zweig przecież **w tym samym artykule podkreśla wpływ politycznych stosunków na stopę dyskontową**, rozróżniając dwie kategorje krajów i dwie strefy pieniądza. Wedle twierdzenia p. dra Zweiga w jednej kategorji — są to państwa politycznie pewne — stopa dyskontowa wynosi od 1 i pół do 2 i pół, natomiast w drugiej kategorji — a do niej należy Polska — stopa dyskontowa wynosi 7 proc. i wyżej. — Pan dr. Zweig stwierdza dalej, że w **pierwszej strefie „pieniądz masami się gromadzi bezpłodnie, a z drugiej strefy pieniądz trwożliwie ucieka i znika z obiegu“.**

Jeżeli jest tak, to nie można temu stanowi zaradzić przez **dalsze podniesienie stopy dyskontowej** w strefie drugiej — bo różnica stopy dyskontowej jest i tak już bardzo wielka — lecz przez zmianę stosunków politycznych, a zatem przez **podniesienie zaufania krajów „pierwszej strefy“ do krajów „drugiej strefy“.**

W Polsce stopa dyskontowa jest bardzo wysoka bo wynosi 7 i pół proc.

Twierdzę, że przez dalsze podwyższenie stopy dyskontowej potrzebnego zaufania politycznego się nie podniesie. — Przytem zaznaczam i podkreślam, **że kwestja** czy Bank Polski stopę dyskontową pozostawi niezmienioną, czy ją podniesie **nie wpływa zupełnie na stałość waluty**, która broniona jest aż nadto **przez obecne statuty** Banku Polskiego. Przy przestrzeganiu przepisów statutu naszego Banku **będziemy mieli zawsze hyperstałą walutę, ale też zawsze bardzo mało pieniędzy**, choćbyśmy stopę dyskontową mieli o wiele niższą od obecnie istniejącej.

Dlatego też — **skoro kwestja stałości waluty w grę nie wchodzi** — powinniśmy dążyć dla dobra gospodarstwa krajowego do jak najniższej stopy dyskontowej.

Wysokość stopy dyskontowej powinna być uzależnioną tylko od kosztów handlowych Banku i od przepisanego minimum dywidendy dla akcjonarjuszów Banku. — Ponieważ funduszu rezerwowego Banku uzupełniać nie potrzebujemy, bo przepisane statutowo maksimum jest daleko przekroczone, to moglibyśmy przy zachowaniu koniecznej dywidendy mieć **niską stopę dyskontową, gdyby koszta handlowe były umiarkowane.** Niestety są one bardzo wygórowane, bo wedle sprawozdania za ostatni rok 1930 **wynosiły przeszło 50 proc. dochodu brutto.** — Tego umiarkowania powinno w interesie społeczeństwa pilnować ministerstwo skarbu i zacząć od swojego delegata.

Fatalne wrażenie zrobiło w senackiej komisji budżetowej, nawet na członkach klubu BBWR, gdy wyjaśniono **że urzędnik** ministerstwa skarbu **człowiek jeszcze b. młody, delegowany jako komisarz** do Banku Polskiego **pobiera za tę funkcję** z funduszów Banku, tyle co prezes, a więc **kwotę 7.000.— złotych miesięcznie, czyli blisko 100.000.— złotych rocznie**, a jeżeli są jeszcze jakieś dodatki, to suma ta jest jeszcze większa. — Tak samo jest bardzo wygórowana pozycja dotycząca wynagrodzenia dyrektorów. — Zniżka wygórowanych kosztów handlowych umożliwi także zniżkę stopy dyskontowej. — **Stopa dyskontowa Banku Polskiego może i dlatego winna być zniżona, a nie podwyższona.** — Wobec tego stanu rzeczy uważam podniesienie stopy dyskontowej Banku za rzecz zbyteczną, a przytem szkodliwą.

Pożegnanie twórcy „radosnej twórczości“

Po pięcioletnich rządach w ministerstwie spraw wewnętrznych — pisze „Gazeta Warszawska“ — p. gen. Składkowski nareszcie odkomenderowany został na inne stanowisko. Korzystamy z tej sposobności, aby „podsumować“ — jak mawia p. Sławek — działalność tego najbardziej typowego przedstawiciela reżimu „rewolucji majowej“.

Przedewszystkiem godzi się przypomnieć, że to właśnie generał Składkowski, przemawiając do swoich urzędników przy objęciu urzędowania, użył po raz pierwszy wyrażenia: „radosna twórczość“, które stało się symbolem całych rządów sanacyjnych, streszczając znakomicie ich „program“ polityczno - gospodarczy.

Na ściślejszym terenie działania p. gen. Składkowskiego, „radosna twórczość“ wyraziła się charakterystycznem dla sanacji realizowaniem teorji o wyższości „dobra państwa“ nad prawem. Z brutalną szczerością wykładał p. Składkowski we Lwowie swój pogląd na konieczność wpływania rządu na przebieg wyborów, dodając z beztroskim humorem, że „nie zna się na ustawach“. Dwukrotne wybory, z r. 1928 i 1930, razem z wszystkiemi ich akcesorjami, były dziełem p. gen. Składkowskiego, spełnionem przy pomocy pp. Świtalskiego i Pierackiego.

O pomniku, jaki sobie p. Składkowski wystawił z gruzów samorządu, pisze cytowany dziennik:

Powiaty w ręku starostów, po miastach komisarze lub sztucznie poza ustawową kadencją utrzymywane przy życiu rady miejskie — oto „samorząd“ p. Składkowskiego. Trudności finansowe samorządów, wynikające z nadmiernego rozszerzenia zakresu działania i nakazanego zgóry przed wczesnego wyzyskania wszystkich dostępnych źródeł dochodu, — to także rezultat nadzoru p. Składkowskiego, który w zakresie zalecenia samorządom nadmiernych inwestycyj, musi podzielić się zasługą z gen. Góreckim.

Dzisiaj twórca tej radości odchodzi. Niezależnie od tego, kto zajmie jego miejsce, nie można się łudzić, jakoby miała nastąpić likwidacja — choćby nawet częściowa — „radosnej twórczości“ w naszej administracji wewnętrznej. System p. Składkowskiego stworzył już pewną swoistą szkołę administracyjną, której wyznawców pełno w ministerstwie, po województwach i starostwach.

Mimo tego, należy stwierdzić, że ustąpienie p. Składkowskiego jest pewną — choć platoniczną — satysfakcją dla niezależnych sfer społeczeństwa. P. Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, był anachronizmem — nawet w Polsce pomajowej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! „Zmniejszenie płacy! Dłuższe urzędowanie! Redukcja!!“. A czy staracie się tym ujemnym zjawiskom przeciwdziałać, zawczasu się organizując? Informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych (ulica Sławkowska 6 I p., telefon 138-53).

Prasa sanacyjna

W kołach dziennikarskich obiega pogłoska, że p. **Tadeusz Hołówko**, pos. BB, obejmuje w dniach najbliższych stanowisko naczelnego redaktora tak zwanej „prasy czerwonej“.

Reminiscencje na czasie

Wyczytałem w „Naprzodzie“ notatkę, że gen. Galica doprowadził do szewskiej pasji... wyborców zebranych na zgromadzeniu przedwyborczem w okręgu płockim. Otóż dla pocieszenia owych wyborców płockich, przypominam że sam w roku 1928 w Sułkowicach w pow. myślenickim byłem na zgromadzeniu przedwyborczem, gdzie p. gen. Galica wówczas jako kandydat do Sejmu z listy obozu „poprawiaczy historji“... w te słowa przemówił:

— Niech was nie razi to, że ja obecnie jestem dowódcą OK w Przemyślu, zapewniam was, że gdy zostanę wybrany posłem przeprowadzę się do Krakowa, aby być w bliższym kontakcie z wyborcami.

Pan generał wtedy omal nie podał ulicy, na której w Krakowie zamieszka. Tymczasem otumaniony wyborca w kilka dni po wyborach, gdy Sejm jeszcze nie zdążył się zebrać, dowiedział się, że wybrany poseł gen. Galica zrzekł się mandatu na rzecz p. Feliksa Gwiżdża. A niejeden wyborca, który się już wybierał z swoim bólem do swojego posła - generała do Krakowa dowiedział się, że został echt góralskim podhalańskim sprytem wygwiżdżony... Albowiem do Krakowa toby, ta kmiotek z pod Babiej Góry czy z Myślenickiego, z braku funduszów, i pieszo zaszedł. Możeby jeszcze i do Przemyśla dał radę, bo i tak już nieraz zaszedł aż do Jasnej Góry, ale do samej Warszawy pieszo — to trochę zadaleko. A nie zawsze przecież są dożynki, żeby taki paradebauer mógł zadarmo się przejechać via Spała do Warszawy. A tu właśnie p. Gwiżdż, któremu p. generał był łaskaw w 1928 r. mandat odstąpić..., siedział stale w Warszawie, gdzie wraz z cwanym Kubą z Grębószowa redagował „Gospodarza Polskiego“ (organ dla propagandy waterclosetów... na wsi“ i ochrony ogonów końskich).

Ponieważ w okręgu płockim jest duża ilość wyborców żydowskich, warto też przypomnieć z owego zgromadzenia w Sułkowicach następujący epizod: Na zgromadzenie to przyjechał p. generał w towarzystwie p. starosty z Myślenic. Ukazanie się we wsi powiatowego szefa kierownictwa nastrojem wyborczym (przemawiał też na zgromadzeniu) spowodowało, że wyborcy żydzi gremjalnie przybyli na to galowe zgromadzenie. I oto p. generał, tak dbały o swoich wyborców, nie zapomniał i o żydach.

W trakcie swoich adoracyjno-historycznych wywodów o miłem przyjęciu, jakiego doznał na Podhalu w 1915 r. p. marsz. Piłsudski, wówczas jeszcze c. i k. brygadjer, powiedział p. Galica, że *„nawet żydzi“* na Podhalu entuzjastycznie przyjęli marszałka. Przypomina się dość częste wśród pobożniejszych chłopów na wsi powiedzenie, że nie wolno nikogo krzywdzić, „ani cygana *ani nawet żyda*“. Sądzę, że po tym miłym lapsusie p. generała o żydach, obecni na zgromadzeniu wyborcy żydzi zapalili się dopiero na dobre do szermierza *judeologji* sanacyjnej. Zato, gdy p. gen. Galica niedawno w Sejmie w swojej „wielkiej“ mowie z patosem mówił o budowie nowej Polski, to nie „nawet“, ale właśnie tylko żyd Wiślicki pierwszy po mowie generała zgłosił swój akces do tej budowy (pewnie jako dostawca materjałów budowlanych...). Sułkowianie jednak, uczestnicy owego zgromadzenia, tak samo do szewskiej pasji doprowadzeni, głosowali wówczas ławą na kandydatów PPS i Piasta, jak w listopadzie 1930 r. na siódemkę.

Oto wizerunek posła-generała w Polsce poczciwego. Czytelników „Naprzodu“ proszę łaskawie mnie nie porównywać z przysłowiową żabą, która nastawia łapkę, gdy konia kują. Chcąc bowiem, aby przyszli historycy nie musieli poprawiać historji zamiast wypoczywać i najwyżej radzić nad podarunkami dla swoich najmilszych... oświadczam, że powyższą „zapiskę“ o agitacji wyborczej gen. Galicy napisałem i podpisałem własnoręcznie... i sam redaktorowi wręczyłem... Jak wszyscy socjaliści, dla których socjalizm jest ideą, a nie tylko środkiem do stania się „centralną figurą“... historji, zwyklem brać odpowiedzialność za słowa i czyny. A jako socjalista-szeregowiec, bez buławy marszałkowskiej w tornistrze, nigdy z góry się nie starałem *wyprzeć tego, co czyniłem...*

M. F. Grund.

Przyszedł, zobaczył i... uciekł

Starostą nieświeskim mianowany został ostatnio dotychczasowy starosta gdyński pułk. Pożerski.

Nowy starosta przybył w zeszłym tygodniu do Nieświeża, by poznać się z nowym terenem pracy, ale, widać, doszedł do przekonania, że spadek po poprzednim staroście jest dla niego za ciężki, bo po dwudniowym pobycie w Nieświeżu wyjechał... na urlop, zawiadamiając władze przełożone o swojej z urzędu starościńskiego rezygnacji.

Dodać należy, że w administracji pow. nieświeskiego panuje nieopisany chaos. Wobec rezygnacji płk. Pożerskiego, nadal kieruje agendami starostwa p. Stanisław Rudnicki - Sipajło.

Niskie płace robocze to niebezpieczeństwo publiczne

TAK MÓWI FORD

W okresie kiedy kapitaliści w gorączkowej trwodze o swoje dywidendy usiłują przerzucić cały ciężar kryzysu na barki robotników i wrzeszczą, że dla ratowania „przemysłu“ trzeba obniżyć płace robotnicze, warto zapoznać się z opinją, jaką — już w czasie kryzysu — wygłosił w tej sprawie autorytet tak niepodejrzany o podleganie wpływom „agentów Międzynarodówki“ jak słynny Henryk Ford.

Ostatnia jego książka p. t. „I mimo to naprzód!“ została napisana już w wirze kryzysu i świeżo ukazała się na półkach księgarskich. Na język polski nie zdążono jej jeszcze przełożyć. Zawiera ona rozdział omawiający kwestję płac i cen. Z rozdziału tego pozwolimy sobie zacytować następujące uwagi:

Płace mają utrzymując poziom spożycia ogromne znaczenie społeczne. Spożycie utrzymuje przemysł, a przemysł zaopatruje pracę. Jeśli ogniwo płac jest w tym łańcuchu słabe, łańcuch pęka i cała maszyna staje.

—ooo—

Praca i wysokie płace są ze sobą nierozerwalnie złączone. Koncern, który większej ilości robotników wypłaca niskie płace, jest niebezpieczeństwem publicznem i pozytywną przeszkodą dla gospodarczego postępu.

* * *

Założyć doskonale urządzoną fabrykę i wierzyć, że ją można prowadzić źle płatnymi robotnikami, jest zwykłem marnowaniem czasu i pieniędzy.

* * *

Płace robotnicze są ważniejsze dla kraju niż dywidendy przydzielone akcjonarjuszom do wyrzucenia.

* * *

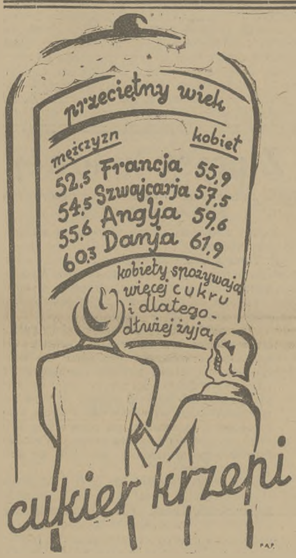
Jedyną skuteczną polityką jest ta, która prze na podwyżkę płac, a obniżkę kosztów surowca. W tej sprawie mamy przed sobą długą drogę, gdyż wszystko w naszym kraju (Stanach Zjednoczonych) jest cenione zbyt wysoko z wyjątkiem siły roboczej.

—ooo—

Pracodawca ma tylko wtenczas prawo domagać się od robotnika by swą pracę wykonywał w inteligentny sposób, jeśli płaci i za jego inteligencję. Dobra robota musi być odpowiednio płacona.

Możeby nasi przemysłowcy i „ekonomiści“ od siedmiu boleści zastanowili się trochę nad temi myślami jednego z czołowych ludzi kapitalizmu światowego. Jeśli koncern płacący swoim robotnikom niskie płace jest niebezpieczeństwem publicznem, to w Polsce chyba cały kapitalizm jest jednem wielkiem niebezpieczeństwem publicznem. To powiedział nie socjalista żaden, nie „etatysta“, nie „wichrzyciel“, lecz jeden z najgenjalniejszych przemysłowców, jakich kapitalizm wydał i przywódca reakcyjnej społecznie partji republikańskiej w Stanach Zjednoczonych.

Ale oni nie zastanowią się napewno. Aby się zastanowić trzeba myśleć, a dotknięta uwiądem starczym burżuazja myśleć nie lubi. I jej „ekonomiści“ także.



Widmo przesilenia w Anglji minęło

Wyborów w Wielkiej Brytanji w najbliższym czasie nie będzie. Liberałi wycofali się z rozpaczliwej sytuacji, w jaką zapędzili się skutkiem niefortunnej próby udowodnienia swej „niezależności“ od rządu, w sposób zupełnie nieprzewidziany i niewątpliwie pomysłowy, aczkolwiek niebardzo licujący z godnością polityków pretendujących do wpływu na losy państwa. Gdy we wtorek 16 b. m. p. Mac Lean odczytał w Izbie Gmin oficjalny tekst z takim rozgłosem zapowiedzianej „poprawki“ zmniejszającej do jednej dziesiątej dochód z podatku od wartości własności nieruchomej, okazało się, że jego wniosek jest sformułowany tak chaotycznie, że nie można zrozumieć, o co w nim właściwie idzie, a najmniej już znaleźć w nim jakiś związek z tym par. ustawy o podatku od wartości własności nieruchomej, który właśnie był na porządku dziennym. Oczywiście, że taki „wniosek“ jako nie odpowiadający regulaminowi nie mógł być poddany pod dyskusję, a tem mniej głosowany. I w ten sposób niefortunny wniosek znikł z powierzchni bez oficjalnego wycofania go przez wnioskodawców.

Incydent, który zaszedł w poniedziałek 15 b. m., nie ma żadnego znaczenia. Z powodu nieobecności znacznej liczby posłów socjalistycznych, którzy nie wrócili jeszcze z weekendu, znalazła się niespodziewanie większość w Izbie dla poprawki konserwatywnej rozciągającej wolność od wyżej wzmiankowanego podatku na wszystkie ogrody położone w mieście, gdy projekt budżetu zwalniał tylko wiejskie grunta uprawne i ogrody należące do gmin i instytucyj publicznych. Poprawka sama przez się jest bez znaczenia. Zmniejsza ona dochody z podatku o tak minimalną sumę, że tow. Snowden nie miał nic przeciw zaakceptowaniu jej przez rząd, co się też stało. Ponieważ zaś większość za poprawką konserwatywną była czysto przypadkowa, głosowanie nie ma charakteru votum nieufności parlamentu i ani ustąpienie rządu, ani nowe wybory nie są w takim wypadku wskazane przez brytyjską tradycję parlamentarną.

Stosunki polityczne w Wielkiej Brytanji ułożyły się zatem narazie znowu spokojnie i jeśli je coś zamąci, to z pewnością nie fantastyczne korespondencje „londyńskiego korespondenta“ „ICK“ (tego samego, który sądzi, że sir Oswald, a Mosley to dwie różne osoby), który wytrwale zaczernia łamy „Ilustrowanego Megafonu Codziennego“ wyssanemi z palca „sensacyjnemi wiadomościami“. Ostatnio kazał tow. Cookowi „rzucić rządowi Mac Donalda dramatyczne ultimatum“ i grozić „wystąpieniem posłów-górników z Labour Party“. Skąd tę bujdę wytrzasnął, niewiadomo, gdyż niema obecnie najlżejszego konfliktu między rządem, a związkiem górników. Tow. Cook nietylko nie wygłaszał żadnego „ultimatum“ pod adresem rządu, ale od otwarcia się Międzynarodowej konferencji pracy przebywa w Genewie i w ciągu tego czasu „wpadł“ do Anglji tylko na niedzielę 14 b. m., aby wygłosić mowę, w której zachwycał się działalnością ministra górnictwa tow. Shinwella. Zdaje się, że „londyńskiemu korespondentowi“ wpadła do ręki jakaś gazeta z jesieni 1929 r., kiedy tow. Cook rzeczywiście miał konflikt z rządem i odgrażał się, że posłowie-górnicy będą w razie potrzeby działali na własną rękę i tę „najświeższą wiadomość“ podlaną sosem własnej fantazji pchnął do „ICK“. Innego wyjaśnienia dla tej kaczki niema.

Nie zaszkodzi to z pewnością jego karjerze jako „korespondenta londyńskiego“, gdyż sposób, w jaki „ICK“ informuje o stosunkach brytyjskich przypomina naogół uderzająco ową „wojnę austrjacko-szwajcarską“, którą przed 30 laty prowadził na swoich łamach pewien dziennik krakowski w czasie pobytu naczelnego redaktora na kuracji w Karlsbadzie. Tylko, że tamtą „wojnę“ zakończyła depesza z Karlsbadu: „Natychmiast zawrzeć pokój, albo wszystkich rozpędzę!“ a „pan poseł“ zdaje się być ze swego „londyńskiego korespondenta“ zupełnie zadowolony. Co to zresztą komu szkodzi? „Wojna austrjacko - szwajcarska“ nie kosztowała ani jednej kropli krwi, a w Londynie żaden pies kulawy nie zatroszczy się o „ICKowe“ depesze „na własnym drucie“. Dziś jeszcze można znaleźć w zapadłych dziurach małopolskich ludzi żyjących w przeświadczeniu, że Austro-Węgry rzeczywiście prowadziły przed 30 laty wojnę ze Szwajcarją; dlaczego „ICK“ nie ma wytworzyć podobnej kategorji czytelników?

Przed wyborami płockiemi

INSTRUKCJA BB

Z Podhala nadesłano „Gazecie Warszawskiej“ następującą instrukcję BB, rozpowszechnioną tam przed wyborami sejmowemi:

„Nie dopuszczać do wieców ND — ChD — Centrolewu — P. Ukr.

Aresztować pod każdym pozorem agitatorów i przetrzymywać ich w aresztach w porozumieniu z PP. — Niszczyć afisze.

Wykrywać składy bibuły i niszczyć.

Wałęsających się agitatorów legitymować w pasie granicznym i utrudniać im pracę.

Występować na wiecach opozycji z przemowami (uchwalanie rezolucyj za Marszałkiem).

Unieszkodliwiać czołowych przedstawicieli opozycji (awantury, boks).

Na jarmarkach wystąpienia publiczne.

Ostatnie 3 dni przed wyborami wzmóc całą akcję i czujność.

W dniu głosowania ustawić przy biurach wyborczych jednego z numerami BB, a odbierać takim, co dają numery partyj opozycyjnych.

Otoczyć specjalną opieką lokale związków opozycji“.

Wspomniany dziennik domyśla się, że jest obecnie wykonywana w okręgu płockim.

RATUJĄ SIĘ FAŁSZERSTWEM

Sanatorzy dopuścili się w Płocku niebywałego oszustwa. Nie mając żadnego upoważnienia od arcybiskupa Nowowiejskiego, ogłaszają, że poleca on popierać listę Nr. 1 przy wyborach. Pozatem wykupili wydawnictwa miejscowej „Dobrej Prasy“ Czytanki Świątecznej i opatrzyli je bezprawnie pieczątką z napisem: Głosuj na listę nr. 1.

Wydawnictwo Czytanek Świątecznych, oburzone tem nadużyciem, występują ze skargą sądową przeciw oszustom.

Odkrycie nowej wyspy

JUŻ BUDZI SIĘ RYWALIZACJA

Z Rio de Janeiro donoszą, że kapitan parowca angielskiego „Lelande“ miał odkryć nową wyspę którą się zainteresował rząd brazylijski, jako zbliżoną do jego terytorjów i polecił wysłanie tam krążownika.

Tymczasem rozeszła się pogłoska, że również krążownik angielski otrzymał rozkaz wyruszenia z Georgetownu (Gujana angielska) w kierunku nowo-odkrytej wyspy, która znajduje się nieco bliżej Rio de Janeiro, niż Georgetownu.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

UWAGI

—o—

Kanikularne zmartwienia „Czasu"

„Czas" zajął się bardzo drobiazgowo kwestją racjonalnej odzieży w lecie. Na tem tle wynikła nawet pewną polemika na jego szpaltach. Pan Niwiński wymawia swojemu poprzednikowi p. Jasieńskiemu, iż na sprawę upałów i lekkich ubrań patrzył z punktu widzenia higjeny, a zaniedbał punkt obrazy moralności...

Jest to sprawa nie nowa: ujmowanie moralności „pod kątem widzenia" toaletowym, a nadewszystko obcisłych trykotów damskiego stroju kąpielowego... Tu leży centrum wszystkiego złego. — Cichutko przechodzi się do porządku dziennego nad łamaniem ludziom kości (już nie w formie pogróżek, lecz faktycznie: poseł Wrona) nad wybijaniem oczu... Zawiele jest nieprawości, o których w „Czasie" głuche panuje milczenie, natomiast zdrożność trykotów ściga on i na plaży kąpielowej i na boisku sportowem. Tam: przy aktach zbrodniczej przemocy mógłby się powoływać nawet na piąte przykazanie: nie zabijaj. Tu woli pisać:

> „Dla podobnych racyj należy podnieść zastrzeżenia przeciwko publicznym wystąpieniom młodzieży żeńskiej w obcisłych kostjumach gimnastycznych, co obecny Ojciec św. kilkakrotnie zganił w swych alokucjach."

Nie występujemy, jako fanatycy odsłoniętych ud, które nie zawsze są — dodamy — udane, ale śmiesznem, o ile już nie nudnem, jest utożsamianie całej moralności, jak to czyni kanikularny artykuł „Czasu", ze sprawą „nudyzmu", czyli obnażeń.

Przy tej okazji zwracamy uwagę „Czasowi", że nie „przystoi" jednym tchem wymawiać: papieża i... Ymki, ponieważ w kołach watykańskich posiada ona opinję „heretyckiej". A i tu w Krakowie ze strony duchowieństwa padały na nią — coprawda bez żadnego powodu z jej strony — gromy!

Tymczasem p. Niwiński — obok oparcia się o powagę papieską — powołuje się... na Ymkę.

Mianowicie pisze:

> „Podobnież niektóre zawody sportowe (pływackie, wioślarskie, lekkoatletyczne), które wymagają wybitnie zredukowanych ubiorów, powinny zasadniczo odbywać się oddzielnie dla mężczyzn, oddzielnie dla kobiet. Przykładem pod tym względem świeci krakowska YMCA, która w swej pływalni przestrzega ściśle rozdziału zawodników i publiczności wedle płci, okoliczność, świadcząca niezwykle dodatnio o zmyśle moralnym kierowników tej instytucji."

Wiadomości polityczne

—o—

PODATEK WOJSKOWY

Rada ministrów opracowała projekt rozporządzenia o wysokości i sposobie poboru podatku wojskowego oraz podziału jego między państwo a gminy.

Projekt ten przewiduje, że osoby zwolnione w części lub całkowicie od służby wojskowej płacić będą podatek wojskowy na rzecz państwa w formie dodatku do podatku dochodowego w wysokości 10 lub 20 procent zależnie od tego, czy są niezdolni całkowicie do służby wojskowej czy też tylko do służby z bronią.

Osoby niepodlegające podatkowi dochodowemu, płacić będą podatek wojskowy na rzecz gmin w wysokości 10 względnie 15 zł. rocznie.

—ooo—

POLSKI KOMITET OBRONY POKOJU

W Warszawie w kamienicy książąt Mazowieckich odbyło się ogólne zebranie „Polskiego Komitetu Obrony Pokoju przez poszanowanie traktatów". Przewodniczył tow. Leon Wasilewski. Sprawozdanie z działalności zarządu tymczasowego złożył p. Jan Dębski. Zarząd zajmował się powołaniem do życia prowincjonalnych oddziałów komitetu we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Lublinie i Wilnie, nawiązał stosunki z podobnemi komitetami w Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, wreszcie zainicjował zjazd przedstawicieli komitetów obrony pokoju. Zjazd ten odbędzie się pod koniec czerwca w Paryżu. Wezmą w nim udział trzej przedstawiciele komitetu polskiego.

Do zarządu głównego komitetu zostali wybrani: prof. Dembiński, Jan Dębski, Bolesław Koskowski, ks. Kaczyński, Kołodziejski, ks. Zdzisław Lubomirski, Wacław Łypacewicz, sen. Wojciech Rostworowski, poseł St. Stroński, Juljusz Trzciński, St. Zalewski, Mieczysław Załeski i Leon Wasilewski.

Reforma ustawodawstwa aptekarskiego

Od czasu wskrzeszenia państwa polskiego w szeregu reform ustawodawczych, jakiemi rząd zaprzątał sobie głowę, stoi i reforma ustawodawstwa aptekarskiego w Polsce. Rozbieżność ustawodawcza w dzielnicach Polski jest duża. Jest kilka typów aptek, jakie Polska posiada i sfery zainteresowane, nie tylko ze względu na interes zawodu, ale i interes społeczeństwa proszą ciągle do ostatecznego wreszcie uporządkowania stosunków prawnych zawodu o wysokich walorach społecznych, jakiem jest bezsprzecznie aptekarstwo.

Ankiety, projekty dotychczas nie pchnęły sprawy wiele naprzód. Rząd opracował projekt, sfery zawodowe wystąpiły też z projektami, Najwyższa Rada zdrowia od czasu do czasu odbywa nawet poważne posiedzenia, lecz wszystkie owe narady kończą się tylko ciągłem odraczaniem sprawy w nieskończoność.

Pierwotny projekt rządowy wywołał — ze względu na swój charakter „policyjny" — gwałtowne protesty sfer zawodowych. Sfery naukowe wzięły aptekarstwo w energiczną obronę i zatamowano skutecznie pchnięcie takiego projektu na forum sejmowe. Powstrzymano poprostu pojawienie się czegoś podobnego do przeprowadzenia. Jeszcze w trzecim Sejmie rząd zapowiadał ustawę aptekarską i ustawę o Izbach aptekarskich, ale zapowiedzi nie spełnił i ustawy do Sejmu nie wniósł. Obecnie znowu sprawa ustawodawstwa aptekarskiego zaczyna odżywać. Dyrektorem departamentu aptekarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych został energiczny pułkownik. Zaczął od obietnicy, iż rząd wkrótce wniesie do Sejmu ustawę aptekarską i położy wreszcie kres chaosowi prawnemu jaki panuje w tej sprawie w Polsce. Jaki to ma być projekt „pułkownikowski" w szczegółach tego się jeszcze nie dowiedziano, ale pewne tezy już wywołały wielki odruch wśród sfer aptekarskich i przerażenie, gdyż wartości istniejących aptek grozi to gwałtownem obniżeniem, a nie wpłynęłoby na potanienie leków i na gęstsze rozmieszczenie aptek w kraju. Nawet rzecz miałaby się wprost przeciwnie. I gdyby taki projekt „pułkownikowski" przeszedł, sfery zawodowe wołałyby już wolny przemysł. Przy wolnym przemyśle zniknęłoby wszelkie partactwo, sprawa droguery] zostałaby doraźnie rozwiązana, a wolność osiedlania się dałaby sposób łatwiejszy utrzymania się wielkich zastępów pracowniczych, zdobywających łatwiej sposób usamodzielniania się. W zawodzie aptekarskim dochodzi do nadprodukcji sił o wysokiem akademickiem wykształceniu i tylko w ten sposób będzie można je łatwiej i pożytecznej usamodzielniać, — z pożytkiem dla nich i dla społeczeństwa.

Nie przesądzamy projektu uznawanego za najlepszy, ale podnosimy tę sprawę, jako zbyt odwlekaną i godzącą w poważny zawód, i poruszamy ją ze względu na interes społeczny. Wogóle aptekarstwo powinno doczekać się ujednostajnienia prawnego w całem państwie, a system powinien być dopuszczony taki, jaki powinno mieć nowoczesne państwo zabezpieczające słuszne prawa zainteresowanym. O tych prawach pomówimy przy sposobności ukazania się projektu ustaw aptekarskich w Sejmie. — Prawdopodobnie na jesieni.

(!)

Z prasy ludowej

Próba zastraszenia. — Ostentacyjne zignorowanie pogrzebu Jana Dąbskiego.

„Zielony Sztandar" podaje w ostatnim numerze fakt następujący:

„P. Tomasz Czernicki, pos. ze Stronnictwa Ludowego, bardzo czynny i dzielny członek Wydziału Powiatowego w Zamościu, otrzymał w ubiegłym tygodniu list anonimowy z pogróżkami. List ten brzmi:

> „Ze względu na agresywność, jaką p. przejawia w ostatnie czasy w celu pozyskania dla siebie coraz większych wpływów dla warcholstwa na terenie powiatu Zamojskiego, a ponieważ podobny stan rzeczy nadal cierpiany być nie może, przeto żądamy od pana **natychmiastowego wycofania się z życia politycznego, a przeważnie zaś opuszczenia Sejmiku, tj. złożenia mandatu członka Wydziału Powiatowego w terminie najpóźniej do dnia 15 czerwca br.**
>
> W razie niewycofania się pana z Wydziału Powiatowego w wyżej oznaczonym terminie, **bezwzględnie będzie pan „sprzątnięty" zastrzelony w chwili najmniej spodziewanej.** Jeszcze raz uprzedza się pana, że wyżej powiedziane nie jest żadną pogróżką, lecz bezwarunkowo będzie wykonane, o czem wszyscy niebawem dowiedzą się.
>
> Konspiratorzy".

Kiedyindziej — dodaje „Zielony Sztandar" — możnaby było traktować tego rodzaju list anonimowy, jako kiepski żart. Niestety, żyjemy w takich warunkach, iż może on być czemś więcej, niż niezdrowym żartem. Wiemy, że **nieboszczyk Dąbski, wicemarszałek Sejmu, został zmasakrowany w stołecznem mieście Warszawie przez „nieznanych sprawców".** Wiemy, że były minister Żdziechowski został ciężko skatowany w swojem mieszkaniu przy jednej z głównych ulic — także przez **nieznanych sprawców;** wiemy, że znany pisarz i redaktor Nowaczyński został wywieziony przez **„nieznanych sprawców"** za rogatki Warszawy i tam zbity do nieprzytomności i pozbawiony wzroku; wiemy, że znany tym razem sprawca, który dokumentnie już pozbawił oka p. Nowaczyńskiego, chodzi wolno po Warszawie; wiemy i inne rzeczy, o których się nie pisze, bo ulegają konfiskacie. W tych warunkach list, który otrzymał poseł ludowy Tomasz Czernicki, z pogróżką zastrzelenia go, jeśli się nie wycofa z życia politycznego, może być czemś więcej niż kiepskim „żartem".

P. Czernicki nie ustąpił wobec bandyckich pogróżek i nie ustąpi. Z życia politycznego, z pracy dla państwa i ludu nie wycofał się i nie wycofa. A bandyci, którzy przy pomocy terroru chcą skrępować ręce i zamknąć usta działaczom ludowym, niech wiedzą, że cierpliwość społeczeństwa dobiega kresu i łatwo mogą poznać sens przysłowia o kiju, który ma zawsze dwa końce, gdy poczują na sobie — ten grubszy".

Tenże sam organ ludowy pisze pod tytułem: **„Czy nie wstyd?":**

„W pogrzebie ś. p. Jana Dąbskiego, **wicemarszałka Sejmu,** nie wziął udziału żaden z członków rządu. Coś podobnego byłoby nie do pomyślenia w żadnem państwie!

Co gorsze: na pogrzeb **nie wysłało swego przedstawiciela ministerstwo spraw zagranicznych,** mimo, iż ś. p. Dąbski był przez dłuższy czas, w r. 1919 i 1920, **wiceministrem spraw zagranicznych i kierownikiem tego ministerstwa,** mimo, że w dziejach naszej polityki zagranicznej pozostawił po sobie chlubną kartę, jako przewodniczący polskiej delegacji pokojowej w roku 1920 i twórca traktatu ryskiego. Zachowanie się ministerstwa spraw zagranicznych wobec pogrzebu ś. p. Jana Dąbskiego jest tak rażące, że na określenie jego brak słów. Nawet przedstawiciel poselstwa sowieckiego w Warszawie zdobył się na to, że wystosował na ręce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego pismo z wyrazami współczucia z powodu śmierci tego, który był twórcą traktatu ryskiego.

Przeciwnik, wróg z 1920 roku poczuwał się do obowiązku złożenia współczucia polskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, ale polskie ministerstwo spraw zagranicznych nie poczuwało się do obowiązku okazania szczypty pamięci temu, który był kiedyś wiceministrem i kierownikiem tego ministerstwa.

Czyż nie wstyd p. Zaleskiemu?".

Przyczynek do „poprawek historycznych"

P. Władysław Studnicki w „Słowie" wileńskiem (Nr. 136) uzupełnia „poprawki historyczne" p. Józefa Piłsudskiego, następującym szczegółem z r. 1918:

> Przed oddaniem rządu Daszyńskiemu Piłsudski postanowił wysłuchać opinji szeregu ludzi, reprezentujących cokolwiek. Po kolei wysłuchał czterdziestu kilku ludzi, nie mówiąc sam przy tem nic.
>
> Wśród tych czterdziestu kilku, był też piszący te słowa. Zalecałem rząd fachowy i mówiłem o potrzebie **rozpoczęcia akcji dla zdobycia naszego wschodu.** Powiedziałem wówczas, że **co weźmiemy, będzie nasze, jakkolwiek Ententa pragnie oszczędzać Rosję,** jednak nie będzie z nami się biła o nasze wschodnie granice. **Józef Piłsudski się zaśmiał** i powiedział do generała Sosnkowskiego, który prowadził protokół tego przesłuchiwania:
>
> **— Pamiętasz, ja to samo mówiłem w Magdeburgu.**

Biedni ci polscy „imperjaliści" z r. 1918. Nie mogli sobie dać rady z obroną Lwowa, a marzyli o zagarnięciu olbrzymich obszarów na wschodzie, w Rosji.

Z życia robotniczego

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH A BEZROBOCIE

Centralny zarząd Związku robotników przemysłu drzewnego w Krakowie rozpatrywał na swem posiedzeniu w dniu 12 bm. sprawozdanie otrzymane ze wszystkich oddziałów w Rzplitej Pol. za 1. kwartał 1931, z których wynika, że z powodu minimalnego ruchu budowlanego praca w tartakach nawet do dnia dzisiejszego nie doznała poważniejszej poprawy. W ub. roku przedsiębiorcy gromadzili gdzieniegdzie zapasy, obecnie na zapas nikt z przedsiębiorców pracować nie chce, nie mając zapewnionego zbytu przy obecnej zniżkowej tendencji cen. Niektóre tartaki są czynne tylko dla wymagań sprzedaży lokalnej, gdyż zbytu tarcicy do Niemiec niema, jak również niema zbytu żadnego towaru drzewnego eksportowego.

Fabryki mebli giętych są nadal nieczynne. Meblarstwo także upadło. W b. r. wykańcza się zaledwie rozpoczęte budowy, i na przyszłość niema widoków na poprawę.

Związek nasz nie posiada środków, by bezrobocie zwalczać, natomiast rząd ma obowiązek zapewnić każdemu obywatelowi pracę i od niego należy się domagać. Robotnicy widzą tę nieudolność sanacji i niczego się od niej nie spodziewają.

Związek nasz musi się ograniczyć w swej działalności do łagodzenia ujemnych skutków braku pracy. W pierwszym rzędzie działają biura pośrednictwa pracy istniejące w niektórych oddziałach, szczególnie w stolarstwie, np. w oddziele krakowskim zarejestrowano 146 bezrobotnych wy kwalifikowanych stolarzy, a z nich 37 otrzymało pracę. Bezrobocie wzmagała polityka majstrów, którzy zwalniali robotników poto, aby przyjmować drugich na niższą cenę. Drugim środkiem łagodzenia skutków bezrobocia jest unikanie robót pozagodzinowych. Trzecim środkiem Związku jest pomoc zapomogowa.

Dziś oczywiście regulaminowe zapomogi są niewystarczające z powodu, iż Związek nasz liczy 7.826 członków bezrobotnych; jest to wielki odsetek. W przemyśle drzewnym jest jednak sto kilkanaście tysięcy bezrobotnych w całej Polsce, którzy dziś cierpią straszny głód, gdyż zasiłki państwowe i związkowe wyczerpali, a w dalszym ciągu pozostają bez pracy. Wydatki na pomoc bezrobotnym członkom wzrosły w tym roku o 50%. Pomimo wielkich wysiłków Związku ulżyć ciężkiej doli pozbawionym pracy jest nam już trudno.

Staraliśmy się o ograniczenie uczniów w zawodzie stolarskim, by zapobiec powiększaniu się bezrobocia. Domagaliśmy się ułatwiania wywozu zagranicę tak drzewa tartego jak również mebli giętych. Domagaliśmy się skrócenia czasu pracy, by bezrobotnych zatrudnić i t. d. Przegląd pracy Związku rob. drzewnych wykazuje, że Związek poważnie zajął się robotnikami drzewnymi. **M. Ł.**

„Radość życia"

TRAGEDJE BEZROBOTNYCH NA G. ŚLĄSKU

Onegdaj wieczorem las Zebrzydowski pod Rybnikiem był widownią strasznej tragedji rodzinnej bezrobotnego Komora, zamieszkałego w Rybniku na „Marokku" (ul. Zebrzydowska).

Komor udał się z żoną i kilkuletniem dzieckiem do wymienionego lasu, gdzie oboje zastrzelił, poczem powrócił do domu, skąd wczoraj rano oddalił się w niewiadomym kierunku, pozostawiając kartkę, zawierającą trzy słowa: „Zginęliśmy wszyscy troje!" Nadto pozostawił on kilka listów pożegnalnych.

* * *

W czwartek rano o godz. 5 miała miejsce pod Bykowiną tragedja, której ofiarą padło 3 bezrobotnych: Mańka, Hajok i Bruchel.

Wymienieni bezrobotni, chcąc sobie w obliczu katastrofalnej nędzy zapewnić źródło dochodów, wykopali na terenie dawnej cegielni Loebingera odkrywkę węglową (szyb), osiągając z czasem głębokość 12 metrów. Z odkrywki tej wydobywali węgiel, który następnie spieniężali. W krytycznej chwili udali się wszyscy trzej kolejno w głąb odkrywki, gdzie ulegli zatruciu gazami podziemnemi. Uwiadomiona przypadkowo policja przybyła na miejsce wypadku, a jednocześnie przybyła kolumna ratownicza kop.. Hildebrandt, która pod kierownictwem sztygara Smolarskiego rozpoczęła akcję ratunkową, podczas której stwierdzono obecność gazów już na głębokości 1 i pół metra. Gazy te dostały się do odkrywki prawdopodobnie w ciągu ostatniej nocy, bo w przeddzień wypadku wymienieni bezrobotni pracowali bez przeszkody. Po dłuższej akcji wydobyto z głębi już tylko zwłoki ofiar.

Jak informują, w okolicy tej istnieje większa ilość podobnych odkrywek, eksploatowanych przez bezrobotnych.

Z dnia

SKRAPLANIE GAZÓW A MARSZ. PIŁSUDSKI

Ktoś to powiedział, że do spełnienia obowiązków nauczycielskich potrzebny jest tysiąc kwalifikacyj. Tak było dotychczas. Dziś nauczyciel musi zdobyć tysiączną pierwszą i to najważniejszą. Kwalifikację tę stanowi umiejętność t. zw. nauczania „państwowego". — Nowowynaleziony kunszt polega na bezwzględnej zdolności nauczyciela sprowadzania wszelkiej udzielonej w szkole wiedzy do zagadnień życia bieżącego. Żadna lekcja nie ma sensu, o ile nie zostanie wyzyskana celem podniesienia walorów dzisiejszych wielkości. Pole do popisu zyskał zwłaszcza polonista czy historyk. A więc: ks. Konarski a min. Czerwiński, ks. Łubecki a min. Matuszewski itd. do nieskończoności.

Kwadraturą koła dla metodyków nauczania państwowego pozostawała sprawa fizyki, matematyki czy przyrody. Jak tu wyzyskać ad usum „scholarum bebecarum" takie np. zagadnienie, jak dwu mian Newtona, prawo Archimedesa, czy też próżnia Torricellego? Z przyrodą zresztą jeszcze pół biedy: już lat kilkadziesiąt temu biegle rozwiązywano zagadnienie takie np.: słoń a kwestja polska. No, dobrze, ale jak z fizyką?

Ale i z tem się wreszcie uporano.

Na jednej z licznych konferencyj, uświadamiających nauczycielstwo na tematy państwowo-wychowawcze, pewien dostojnik sanacyjny znalazł łatwe wyjście i zademonstrował je na przykładzie lekcji, jaką prowadził w jego obecności nauczyciel fizyki. Temat lekcji: skraplanie gazów. Przeprowadzenie lekcji technicznie bez zarzutu, lecz pod psem z punktu widzenia państwowo-wychowawczego: nauczyciel nie wyzyskał skraplania gazów dla chwili bieżącej. A to przecie takie proste. Wróblewski i Olszewski, uczeni polscy, którzy pierwsi dokonali skroplenia gazów, byli prawdziwie wielkimi, gdyż nie znaleźli uznania w społeczeństwie. Jota w jotę jak marszałek Piłsudski.

Dostojnik ów zgrabnie się ukłonił i ze zwycięskim na ustach uśmiechem, a wzdętą dumą piersią, elastycznym krokiem opuścił estradę, nagrodzony podobno rzęsistemi oklaskami i bisami...

Z SALI SĄDOWEJ

CAVALLERIA RUSTICANA

Już od dłuższego czasu panował — jak się to często zdarza — antagonizm między parobczakami wsi Mszanka a mieszkańcami Stróżówki pod Gorlicami. Przy każdej przeto sposobności przychodziło do zajść między przedstawicielami obu wsi.

Dnia 24 grudnia 1929 zetknęli się antagoniści w karczmie Bergmanowej w Stróżówce, dokąd przybyli na urlop Franciszek Tabor, strzelec i Michał Trybus, kanonier, obaj pochodzący ze Stróżówki. W karczmie zastali urlopnicy gromadę parobczaków ze wsi Mszanka w ilości około 20. Na widok wchodzących do karczmy dwóch żołnierzy zawrzało w gromadzie chłopców z Mszanki jak w ulu.

Bez balastu dyplomatycznego wypowiedzieli oni wojnę urlopowanym żołnierzom.

Rozpoczęła się bitka, która z karczmy przeniosła się wkrótce na gościniec i w czasie tej bitki poranieni zostali Jan i Jakób Presserowie, murarze z Mszanki. W szczególności Janowi Presserowi rozłupano czaszkę, oraz przebito dwukrotnie plecy. Rany głębokie w plecach, drążące aż do opłucnej uznali lekarze za bardzo ciężkie, zagrażające życiu. Jakób Presser został lekko zraniony w twarz i palec, Tabor zaś otrzymał trzy rany kłute w plecy, które dzięki mundurowi i płaszczowi sukiennemu nie były głębokie. Po zajściu Tabor wrócił do pułku i leczył się w szpitalu wojskowym, podczas gdy Jan i Jakób Presserowie wnieśli doniesienie karne zarówno przeciw Taborowi, jak i Trybusowi o ciężkie uszkodzenie ciała.

Na wczorajszej rozprawie, która toczyła się przeciw oskarżonym żołnierzom Franciszkowi Taborowi i Michałowi Trybusowi przed trybunałem wojskowym w Krakowie, oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że napadnięci zostali obaj przez gromadę parobczaków ze wsi Mszanka i że w czasie bitki Tabor pokłuty nożem bronił się i być może, że broniąc się bagnetem posiadanym uderzył Jana Pressera, jednak zadane mu rany nie pochodzą z jego rąk, bo wśród tumultu mógł Jan Presser otrzymać pchnięcie nożem od kogoś innego.

Przesłuchany na rozprawie Jan Presser w charakterze świadka przedłożył trybunałowi z całym spokojem kawałek swej czaszki wielkości monety 5-złotowej, twierdząc, że uszkodzenia czaszki, oraz przebicia doznał od Tabora.

Zeznania dalszych świadków, uczestników bitki były chaotyczne i nie mogły dać dokładnego obrazu przebiegu zajścia.

Stwierdzonem zostało atoli, że poranionym został i oskarżony Tabor nożem i że sprawca, który Presserowi rozłupał czaszkę nie został wykryty.

Prokurator wojskowy kap. dr. Mojżyszek żądał ukarania Tabora za zbrodnię bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała z art. 467 kod. z r. 1903. Trybusa zaś za bezprawne użycie broni z art. 132 kodeksu wojskowego.

Obrońca oskarżonych adwokat **dr. Leopold Suesser** w dłuższym wywodzie wykazał warunki obrony koniecznej ze strony oskarżonych.

Trybunał, któremu przewodniczył mjr. K. S. **dr. Guenther**, po dłuższej naradzie ogłosił wyrok **uwalniający Tabora od zarzutu zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała** z art. 467 kod. z r. 1903, **a przyjąwszy jedynie winę występku przekroczenia granic obrony koniecznej z art. 473 zasądził Tabora na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg 1 roku, Trybusa zaś uwolnił od winy i kary.**

O ZAMORDOWANIE OJCA

Zapowiedziana na trzy dni rozprawa w krakowskim sądzie przysięgłych przeciw Zdzisławowi Burdzielowi, oskarżonemu o zamordowanie ojca, zakończyła się w dniu wczorajszym. Wczoraj podczas tajnej rozprawy miała być przesłuchana siostra oskarżonego na pewne intymne okoliczności dotyczące stosunków domowych. Przesłuchanie nie nastąpiło, gdyż Burdzielówna, korzystając z dobrodziejstwa ustawy uchyliła się od zeznań. Na wniosek prokuratora sąd przesłuchał dwóch nowych świadków, którzy przy poprzedniej rozprawie nie występowali, a którzy obciążyli Burdziela, przytaczając okoliczności, z których wynika, że oskarżony nosił się z zamiarem zgładzenia ojca. Celem przeprowadzenia konfrontacji między dwoma świadkami rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

O ROZWIĄZANY WIEC PPS W JAROSŁAWIU

Dnia 15 bm. odbyła się przed sądem grodzkim w Jarosławiu rozprawa przeciw tow. posłowi Adamowi **Ciołkoszowi** i b. posłowi Edmundowi **Chodyńskiemu**, oskarżonym o przekroczenie z §§ 312 i 314 u. k. Według aktu oskarżenia, dnia 14 kwietnia 1929 urządziła PPS w sali „Gwiazdy" w Jarosławiu wiec publiczny, na który przybył także poseł Chudy. Z kilku okrzyków tego pan skorzystał przedstawiciel władzy, by wiec rozwiązać. Pomimo to osk. Ciołkosz przemawiał w dalszym ciągu, na wezwanie policji do przerwania referatu odpowiedział „Będę przemawiał dalej, co mi pan zrobi", wskutek czego policja tylko z trudem opróżniła salę, zaś osk. Chodyński wznosił okrzyki „precz z rządem faszystowskim Piłsudskiego" itd., wreszcie obaj oskarżeni zaintonowali „Czerwony Sztandar".

Pierwotnie sąd grodzki **w Jarosławiu umorzył sprawę jako przedawnioną**, jednak prokurator uzyskał zmianę tej decyzji. Osk. Chodyński nie stawił się na rozprawę, sąd odczytał relacje policji, według której nie można odnaleźć (!) miejsca pobytu tow. Chodyńskiego Wobec tego jego sprawę wyłączono.

Sąd nie przychylił się do wniosku o zawieszenie postępowania ze względu na piastowany przez tow. Ciołkosza mandat poselski, gdyż prokurator osobnem pismem powołał się na okólnik Min. Sprawiedliwości z 26 marca 1931, wedle którego we wszystkich wypadkach wdrożenia postępowania karnego przed uzyskaniem mandatu do urzędującego Sejmu, **nie potrzeba wydania przez Sejm**. Dla przesłuchania świadków dowodowych i odwodowych rozprawę odroczono.

Bronił adwokat ob. dr. **Jedliński.**

GEN. BERBECKI PRZEGRAŁ PROCES

We wtorek 16 bm. przed Sądem Najwyższym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego", p. Aleksandrowi Wojderowi, oskarżonemu przez dowódcę DOK Toruń gen. Berbeckiemu. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, wniesioną przez prokuraturę w Toruniu i zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, którego mocą red. Wojder był zwolniony od winy i kary.

Oskarżonego red. Wojdera bronili: mec. Stanisław Kijeński z Warszawy i dr. Paweł Ossowski z Torunia.

Tak więc sprawa, która się ciągnęła od lat zgórą czterech, została rozstrzygnięta definitywnie. Dodać należy, że sąd pierwszej instancji skazał red. Wojdera na rok więzienia.

Na obóz letni dla TUR

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Zwracamy się do Was z apelem w sprawie Waszych dzieci. — Wakacje się zbliżają. Tow. Uniwersytetu Robotniczego postanowiło urządzić obóz letni dla Waszych dzieci zorganizowanych w Org. Mł. TUR i w Czerwonem Harcerstwie. Odebrano nam subwencje na oświatę i wychowanie fizyczne młodzieży robotniczej — nie posiadamy należytych funduszów na wysłanie znacznej ilości naszej młodzieży na wieś, aby wyrwać ją z ciemnych, wilgotnych izb i dać im słońce, jak najwięcej słońca. W wolnej Polsce dla innych dzieci są pieniądze, masami wysyła się je na wieś z funduszów rządowych — dla naszych dzieci zamknięty jest skarb państwa, bo to są dzieci robotników, wiernie stojących przy czerwonym sztandarze PPS.

Do Was więc, Towarzyszki i Towarzysze, Matki i Ojcowie, do naszych klasowych związków zawodowych zwracamy się z apelem, abyście skromnym groszem przyczynili się do wysłania dzieci na obóz letni. Niech tam nabiorą sił do walki z nędzą! Niech tam pod okiem działaczy oświatowych TUR nabiorą wiedzy — niech pełną piersią zaczerpną zdrowego powietrza na przyszły trud. Dbajcie o młode pokolenie — o przyszłość naszą!

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu" pod hasłem „Na obóz letni dla TUR".

Zarząd TUR Kraków.

KRONIKA

Wycieczka TUR autobusami w Tatry

MORSKIE OKO, WODOSPADY MICKIEWICZA, CZARNY STAW, DOLINA BIAŁEGO I DOLINA KOŚCIELISKA

W dwa dni świąt, tj. w niedzielę 28 i w poniedziałek 29 czerwca br. urządza TUR w Krakowie wycieczkę autobusami w Tatry. Wycieczka wyjedzie z Krakowa z dworca autobusowego w niedzielę o 5 rano do Zakopanego. W niedzielę uczestnicy wycieczki po krótkim pobycie w Zakopanem udadzą się autobusami do Morskiego Oka. Prócz tego zwiedzą Wodospady Mickiewicza i Czarny Staw. Wieczór powrót do Zakopanego. Nocleg w Pol. Tow. Tatrzańskiem. W poniedziałek zwiedzanie Doliny Białego, poczem wycieczka pojedzie autobusami do Doliny Kościeliskiej. Wieczór powrót autobusami do Krakowa.

Udział w wycieczce 36 zł. od osoby, prócz wyżywienia.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje do poniedziałku 22 czerwca włącznie tow. wiceprez. Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od godz. 5—7 wieczór. Liczba uczestników ograniczona.

—ooo—

TUR

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi „Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.

O godz. 10 rano nastąpi zbiórka oddziałów na boisku klubu sportowego „Trzebinia", a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się uroczysta akademja.

O godz. 2 po południu na boisku KST festyn, połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem zamknięcie spotkania.

—ooo—

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY W PODGÓRZU. W dniu dzisiejszym 20 czerwca nastąpi otwarcie nowego dworca autobusowego oraz stacji obsługi Polskiego Związku Turystycznego w Podgórzu na pl. Zgoda. Na dużym betonowym placu u wylotu III Mostu przy rozjazdach głównych traktów na linję cieszyńską, zakopiańską i lwowską postawił Polski Związek Turystyczny wzorowy budynek oraz zainstalował wszystkie urządzenia potrzebne dla obsługi turysty samochodowego. Poza tem z placu tego wyjeżdżać będą względnie zatrzymywać się, wszystkie autobusy, zdążające na południowy - wschód i południowy-zachód do Krakowa. Dworzec będzie w przyszłości nazwany Południowym Dworcem Autobusowym.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE otwarta będzie w dniach 21, 28 i 29 czerwca br. od godziny 10 do 4.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA DOMINIKANÓW: grobu św. Jacka, średniowiecznych krużganków, oraz wszelkich skarbów zabytkowych tej świątyni, odbędzie się dziś w sobotę pod kierunkiem historyka sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego jako XI wycieczka z cyklu Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15'30 przed kościołem Dominikanów.

NOWA SERJA KRADZIEŻY. Włamano się do gablotki sklepowej przy ul. Florjańskiej 46 i skradziono 100 metrów jedwabiu w różnych kolorach oraz 20 metrów sukna wartości około 1.000 zł. — Nieznani sprawcy otworzyli wytrychem piwiarnię przy ul. Prądnickiej 34 i skradli kilkadziesiąt flaszek piwa oraz 5 litrów miodu. — Ze sklepu przy pl. Nowym 9, skradziono pakunek, zawierający 80 koszul przykrojonych do szycia. — Z wozu stojącego na ul. Brodzińskiego skradziono różne sorty tytoniowe wartości 240 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

M. FRENKIEL W „ŻEGLARZU" SZANIAWSKIEGO. Dziś występuje teatr m. im. J. Słowackiego z premjerą jedynej sztuki Jerzego Szaniawskiego, dotąd w Krakowie niegranej. Jest nią 3-aktowa komedja p. t. „Żeglarz", której punktem wyjścia jest tak często obecnie dyskutowany problem zdzierania aureoli z wielkich postaci, osnutych legendą. Ten ciekawy motyw, który głośna akcja „antybrązownicza" Boya stawiała nieraz w ogniu namiętnych dyskusji, ujął Szaniawski w swoisty sposób, w formie bajki współczesnej, okolonej właściwym mu ironicznym humorem. Znakomity Gość sceny krakowskiej M. Frenkiel gra w komedji wilka morskiego, który wcale nie był tem, za co go uważają rodacy. Galerje humorystycznie ujętych postaci komedji tworzą pp.: Klońska, Ludwiżanka, Fabisiak, Kaczmarski, Kułakowski, Szyndler, Turski, Senowski, Wroński, Drohocka, Lasoniówna, Utnik, Wichurski. Reżyserja J. Szyndlera. Kończąca się gościna M. Frenkla, przyniesie w poniedziałek, ze względu na liczne życzenia szkół i wycieczek, popularne, po cenach zniżonych przedstawienie „Pana Geldhaba". Jutro popołudniu zawsze ciesząca się powodzeniem „Sztuba" Leczyckiego.

„ŻEGLARZ" W ATENEUM. Dzienniki warszawskie, pisząc o planach repertuarowych teatru „Ateneum", który pod kierunkiem Jaracza stał się sceną awangardową w Warszawie, podają, że między innemi zamierza Jaracz wystawić ponownie „Żeglarza" Szaniawskiego, granego przed paru laty w Teatrze Narodowym, wprawdzie w jego reżyserji, ale skutkiem wadliwej obsady — mimo kapitalnej kreacji M. Frenkla — niedostatecznie wyzyskanego pod względem artystycznym. W Ateneum oczekują poprawniejszej edycji scenicznej tego utworu, z którym dziś zapozna się Kraków.

DZIŚ W TEATRZE BAGATELA PORAZ OSTATNI „HINKEMAN" E. Tollera z dr. Pawłem Baratowem w głównej roli. Scena żydowska ma w Baratowie talent nieprzeciętny i nieprzeciętny[?] ... Jutro poraz ostatni „Obcy" J. Gordina w kreacji Baratowa, który ściąga tłumy publiczności, dla której gra mistrza w dramacie klasyka (teatru żydowskiego stanowi niepowszednią rewelację. Dramat Gordina był pierwszym utworem, w którym Baratow wystąpił na scenie żydowskiej. W poniedziałek 22 bm. czwarta premjera p. t. „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki w wykonaniu Baratowa stanowi będzie premjerę, na którą czekają szerokie rzesze wytwornej publiczności krakowskiej ze zrozumiałem zainteresowaniem. Utwór Niemirowicza-Danczenki będzie w Krakowie grany poraz pierwszy. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od 10 do 2 i od 4 do 8.30.

ŚWIETNY ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY, którego produkcje instrumentalne odznaczają się przedewszystkiem zgraniem się wszystkich instrumentów, jakby stworzonych do wyśpiewywania smutnych rosyjskich romansów cygańskich, pieśni zabajkalskich, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 23 bm. w Starym Teatrze. Chcąc uprzystępnić szerszej publiczności zaznajomienie się z motywami ludu rosyjskiego, ustalono ceny miejsc zniżone.

—ooo—

SPORT

GARBARNIA—CZARNI. Niedziela 21 bm. przyniesie sportowcom Krakowa niezwykle ciekawe zawody, jakie rozegrane zostaną między drużynami Czarni a Garbarnią o godzinie 11 przedpoł. na boisku Garbarni. Stawianie obecnie horoskopów i typowanie zwycięzcy jest przedwczesne, albowiem Czarni, senjor piłkarstwa polskiego, zajmując obecnie przedostatnie miejsce w tabeli ligowej, będą starali się pokonać przeciwnika, by raz na zawsze usunąć od siebie widmo spadku na koniec tabeli. Atak Garbarni, który w roku bieżącym legitymuje się najmniejszą ilością strzelonych bramek, starać się będzie pokonać niezwykle ambitnego przeciwnika. Zawody powyższe zapowiadają się więc niezwykle interesująco, o czem świadczy przedsprzedaż biletów. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH. Dzisiaj w sobotę odbędzie się na boisku Makkabi turniej siatkówki panów o mistrzostwo okręgu krakowskiego z udziałem rezerw Cracovji, Sokoła, Wisły, YMCA, Strzelca i Makkabi. Początek o godz. 3.30 pop.

WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. Jutro w niedzielę urządza sekcja lekkoatletyczna ŻKS Makkabi wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne pań, panów i junjorów. W programie: biegi, skoki i rzuty. Początek o godz. 3 pop. na boisku Makkabi.

LEGJA IB—MAKKABI IB. Dziś w sobotę o godz. 5.30 rozegrają powyższe drużyny zawody piłkarskie o mistrzostwo B klasy KOZPN. Zawody zapowiadają się bardzo zajmująco ze względu na ważność spotkania dla układu w tabeli mistrzostw. Mecz odbędzie się na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

CEL UŚWIĘCA ŚRODKI. „Piast" (Nr. 25) donosi: W gminie Głowaczowej był naczelnikiem gminy Emil Baryłecki — zwolennik Piasta, wskutek czego zagięto na niego parol, postanawiając go zwalić z wójtostwa. Ale jak? Wójt wzorowy, tak, że poprzedni starosta Skolecki publicznie oświadczył, że chciałby, by wszyscy naczelnicy byli tacy jak Baryłecki. Od czegóż jednak podstęp i prowokacja? Pewnego dnia 28 V. przybyli do naczelnika w Głowaczowej dwaj posterunkowi Pol. Państw. z Czerny, Świerk Wł. i Jan Pietruszka, z prośbą, by im pożyczył pieniędzy, pierwszemu 50 zł., drugiemu 40 zł., bo mają pilne weksle do zapłaty, zaraz po pierwszym zwrócą pożyczkę. — Kierując się litością pożyczył wójt powyższe kwoty posterunkowym z funduszów gminnych, bo swoich pieniędzy nie miał. W parę dni potem zjeżdża do gminy lustrator z komendantem post. Karczewskim i stwierdzają brak 90 zł. w kasie. Na to tylko czekali. Wójta zawieszono w urzędowaniu na 3 lata, dając w jego miejsce swego zausznika J. Zatora, u którego niedawno stwierdzono brak w kasie 300 zł., złożonych przez ludność tytułem składek asekuracyjnych dla PZUW.

RABUNEK 27.000 ZŁ. PRZEZ SAMOCHODOWYCH RABUSIÓW. Łódź poruszona została niezwykle zuchwałym napadem bandyckim. Nie należy on do zwykłych ze względu na zrabowaną sumę: 27.500 zł. oraz z uwagi na sposób działania bandytów. Obrabowany został kasjer Karolewskiej manufaktury Karol Kroening, człowiek młody, bo 36 lat liczący. Jechał on powozem fabrycznym a pieniądze ulokował w walizeczce. Bandyci zatrzymali powóz, porwali walizkę i odjechali szybko oczekującym na nich samochodem. Jak stwierdzają badani przez policję świadkowie napadu, bandyci byli to młodzi ludzie, elegancko ubrani. Oczekiwali na przejeździe oddawna na powóz, który miał zdążać do fabryki na ul. Nowokątną. Palili papierosy i zachowywali się nad wyraz swobodnie i do tego stopnia wyzywająco, że zamknęli ulicę, nie dopuszczając na jezdnię przechodniów. Podobno było ich pięciu. Rabunku dokonali błyskawicznie i odjechali autem przy pełnym gazie. Auto — była to elegancka limuzyna, jak twierdzą świadkowie — niebieskiego koloru. Policja szuka tej limuzyny. Dotąd auta nie zatrzymano.

PRZYKUTY ŁAŃCUCHEM DO DRZEWA W LESIE. Mieszkańcy wsi Wygluszyn (pow. sieradzki) przechodząc wieczorem przez las usłyszeli przeraźliwy krzyk. Zbliżywszy się do miejsca, z którego krzyk dochodził, ujrzeli mężczyznę w łachmanach, grubym łańcuchem przykutego do drzewa. Z twarzy ściekała mu krew. Włościanie z trudem wyrwali z drzewa łańcuchy, spięte specjalnym zamkiem i uwolnili tego dziwnego więźnio. Uwolniony zemdlał z wysiłku i wyczerpania, ale sprowadzona na miejsce policja wyjaśniła niebawem szczegóły tego posępnego fragmentu życia. Mężczyzną uwolnionym z łańcuchów okazał się Abram Burzym, mieszkający w Pabjanicach, przy ul. św. Jana 2. Burzym od kilku lat był umysłowo chory i uprzykrzył się rodzinie, która chcąc się pozbyć warjata, zastosowała doń iście średniowieczne metody. Burzyma odesłano do szpitala. Śledztwo trwa.

PODEJRZANI CYGANIE. Z Wilna donoszą: Dwa tygodnie temu przybyła do Wilna grupa cyganów z pięcioma niedźwiedziami. Niedźwiedzie oprowadzane były po mieście, budząc zrozumiałą sensację. Cyganie twierdzili, że pochodzą z Turcji, część zaś z Bułgarji. Obecnie zaś przyjeżdżają z Niemiec. Mieli wszystkie dokumenty w porządku. Obecnie nadeszła do Wilna sensacyjna wiadomość, że cyganie zostali aresztowani w bliskości granicy sowieckiej w Stołpcach. Według tych wiadomości stali oni na usługach wywiadu sowieckiego. Wszelkie dokumenty i materjały szpiegowskie w postaci szyfrów *ukryte mieli w obrożach na szyjach niedźwiedzi*. Akcję szpiegowską mieli niezwykle ułatwioną ze względu na wędrowny charakter bytowania.

ŻONA SPRZEDANA ZA 300 DOLARÓW. — Z Wilna donoszą: W granicznej osadzie Łoździeje, Antoni Draczew, stolarz z zawodu, sprzedał swemu kuzynowi z Ameryki Janowi Kardeckiemu swą żonę za 300 dolarów. Mimo sprzeciwu Kardecki zabrał ją jako kupiony towar i usiłował wywieźć na Litwę. Na granicy zatrzymano ją jednak, ponieważ nie miała pozwolenia na wyjazd. Draczewowa złożyła skargę do sądu na swego męża.

Następca min. Składkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 czerwca.

Kto będzie następcą gen. Składkowskiego na stanowisku ministra spraw wewnętrznych? Wymieniano p. wicepremjera Pierackiego, ale dziś opowiadają w sferach sanacyjnych, że jest on zachwiany. Wymieniają natomiast p. pułkownika **Stamirowskiego,** który został mianowany wiceministrem „za energiczne przeprowadzenie pacyfikacji w Małopolsce wschodniej", a obecnie ma awansować na ministra spraw wewnętrznych. P. Stamirowski jest z zawodu buchalterem.

Wedle rozchodzących się pogłosek oprócz zmian na stanowisku ministra spraw wewnętrznych nastąpią w najbliższym czasie zmiany w łonie rządu wywołane, jak słychać, niezadowoleniem spowodowanem redukcją budżetu niektórych ministerstw.

KONFERENCJE I RADA MINISTRÓW

Na dzisiejsze popołudnie zwołane zostało posiedzenie Rady ministrów. Jak można przypuszczać na posiedzeniu tem będą omawiane sprawy związane z ostatnio uchwaloną redukcją budżetu.

Przed posiedzeniem Rady ministrów premjer Prystor odbył kolejno konferencje z ministrami przemysłu i handlu, sprawiedliwości i poczt.

Piorun uderzył w przysposobienie wojskowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 czerwca.

W Studzienicach pod Sierpcem porucznik 4 pułku strzelców Jan Płozo prowadził w stodole wykład dla przysposobienia wojskowego.

W stodołę tę uderzył piorun **zabijając 4 słuchaczów na miejscu i raniąc ciężko dalszych 18 ludzi.** Por. Płozo odniósł również ciężkie uszkodzenia, jednakowoż jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. W stodole znajdowało się podówczas 40 ludzi, z których 18-stu oraz por. Płozo przewieziono do szpitala. **Stodoła wraz z znajdującemi się tam 70 karabinami spłonęła do szczętu.**

—ooo—

Groźba unieruchomienia kopalń nafty w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 19 czerwca.

Z zagłębia naftowego **dochodzą coraz bardziej alarmujące wieści.**

Kopalnie ropy zatrudniające w normalnych czasach około 12.000 ludzi **znajdują się w przededniu unieruchomienia.** Zbyt surowca jest coraz trudniejszy. W chwili obecnej zapasy ropy i produktów przerobionych dosięgają już 250 tysięcy ton, co przedstawia wartość około 10 miljonów złotych. Kapitał ten jest unieruchomiony i ulega ciągłej deprecjacji.

Ministerstwo przemysłu i handlu powołało specjalną komisję dla opracowania wniosków zmierzających do poprawy ciężkiej sytuacji.

—ooo—

Narady Mellona

KRYZYS FINANSOWY, DŁUGI WOJENNE I BOJKOT ROSJI

Londyn, 19 czerwca. Wczoraj odbyła się druga konferencja **MacDonalda i Hendersona** z amerykańskim kanclerzem skarbu **Mellonem,** w której wziął także udział gubernator Banku Angielskiego **Montagu Norman.** „Morning Post" donosi, że tematem wczorajszej konferencji była ogólna wymiana **zdań w związku z kwestją międzynarodowych długów wojennych. Mellon nie czynił żadnych propozycyj.** „Daily Telegraph" dowiaduje się, że omawiano obecny **kryzys finansowy Europy** i **kwestję reparacyjną.** Natomiast „Daily Express" twierdzi, iż poruszono kwestję **rewizji długów wojennych,** w której to sprawie Mellon wyraził miał swoją **zgodę** jednak pod warunkiem, że podjęty zostanie **międzynarodowy bojkot Rosji sowieckiej** i że Anglja obniży wydatki na zbrojenia.

Londyn, 19 czerwca. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało dziś komunikat następujący: Wobec pojawienia się w prasie wiadomości, jakoby amerykański kanclerz skarbu Mellon przyjechał do Anglji na zaproszenie rządu angielskiego w celu omówienia kwestji rewizji długów wojennych, stwierdza się, że informacja ta nie odpowiada prawdzie. Ani nie zapraszał rząd angielski kanclerza skarbu Mellona, ani nie zawiadamiał rządu amerykańskiego, iż zamierza podjąć rokowania w tej lub innej sprawie.

—ooo—

Konstytucja republiki hiszpańskiej

Madryt, 19 czerwca. Komisja konstytucyjna, mianowana przez tymczasowy rząd Zamory w celu opracowania nowego projektu konstytucji, zakończyła wczoraj swe prace. Projekt nowej konstytucji przewiduje parlament składający się **z izby posłów i senatu.** Senat ma posiadać ograniczone prawa w dziedzinie ustawodawczej. Dalej planowany jest **rozdział Kościoła od państwa i powszechne prawo wyborcze, nie przyznające jednak kobietom prawa wyborczego.** Republika hiszpańska ma pozostać państwem jednolitem, jednakże w dziedzinie polityki społecznej mają być przyznane pewne uprawnienia dla poszczególnych dzielnic kraju. I tak, Katalonja ma otrzymać samodzielność gospodarczą, o ile zażądają tego mieszkańcy Katalonji.

Madryt, 19 czerwca. W odpowiedzi na **protest kardynała Segury** z powodu **wydalenia go z granic kraju** prezydent ministrów Alcala **Zamora** oświadcza, że rząd hiszpański wobec nuncjusza apostolskiego wyraził życzenie, **aby kardynał Segura przedłużył swoją nieobecność w Hiszpanji,** gdyż tego wymaga zaniepokojenie publiczne. **Powrót kardynała był zgoła nieoczekiwany;** a przecież rząd miał chyba uzasadnione powody do zaniepokojenia, gdzie osiądzie tak wysoko postawiona osobistość, która przez swe listy pasterskie zagrażała spokojowi publicznemu. Prezydent ministrów podkreśla wreszcie, iż kardynał zrozumie, że wyjazd jego z Hiszpanji leży nietylko w interesie spokoju publicznego, lecz także w interesie Kościoła i samego katolicyzmu.

TELEGRAMY

GWAŁTOWNA BURZA

Królewiec, 19 czerwca. Wczoraj popołudniu i wieczorem w różnych częściach Prus Wschodnich *szalała gwałtowna burza,* która wyrządziła *wielkie szkody* i pochłonęła *kilka ofiar w ludziach.* W Heiligenbeil uderzył *piorun* w dom mieszkalny *zabijając właściciela, jego syna i córkę.* W Ostrowie uderzył *piorun w grupę robotnic* zajętych przy pracy na roli i *zabił dwie, a trzecią poraził* do tego stopnia, że straciła słuch i mowę. Także w Szczytnie *zginęły od pioruna dwie osoby,* a w Preussich-Holland jedna. W wielu miejscach wybuchły *pożary od pioruna* i wyrządziły znaczne straty. Oprócz znanych dotąd *8 wypadków śmiertelnych,* cały szereg osób odniósł lżejsze lub cięższe rany.

BANKRUCTWO BANKU W BYTOMIU

Wrocław, 19 czerwca. W związku z ogłoszeniem **niewypłacalności** Hansabanku w Bytomiu aresztowany został na polecenie prokuratora dyrektor tego banku Morawietz.

„ZEPPELIN" WYBIERA SIĘ DO BIEGUNA

Friedrichshafen, 19 czerwca. Sterowiec „Graf Zeppelin" podejmował dziś pierwsze próby opuszczenia się na wodę i wykonał ten manewr na jeziorze Bodeńskiem. Celem tego manewru jest przygotowanie się do wyprawy do bieguna północnego, która ma nastąpić w lipcu br.

KS. SEIPEL NA CZELE RZĄDU W AUSTRJI

Wiedeń, 19 czerwca. Prezydent republiki Miklas powierzył misję tworzenia nowego rządu dawnemu kanclerzowi drowi Seiplowi. Dr. Seipel przyjął misję i podjął rokowania z politykami i przywódcami partyj.

580 OFIAR KATASTROFY OKRĘTOWEJ

Paryż, 19 czerwca. Wedle dochodzeń magistratu w Nantes stwierdzona oficjalnie liczba ofiar katastrofy statku „St. Philbert" wynosi przeszło 400 osób. Do cyfry tej dodać należy jeszcze 150 do 180 dzieci i niemowląt oraz członków załogi statku, tak, że liczba ogólna ofiar wyniesie ogółem około 580 osób.

OUSTRIC W WIĘZIENIU

Paryż, 19 czerwca. Przebywający w więzieniu śledczem bankier Oustric wniósł prośbę o wypuszczenie go na wolną stopę z powodu złego stanu zdrowia. Sędzia śledczy polecił trzem lekarzom sądowym zbadać Oustrica, czy faktycznie zachodzi potrzeba zwolnienia go na wolną stopę.

DWIE LOTNICZKI SPŁONĘŁY

Londyn, 19 czerwca. Znana lotniczka angielska miss O'Brien uległa wczoraj katastrofie w pobliżu lotniska Hartfield w hrabstwie Hertford wraz z towarzyszącą jej lotniczką miss Gallien. Samolot sportowy miss O'Brien spadł z niewielkiej wysokości i spłonął. Obie lotniczki zostały zwęglone. O'Brien uległa już raz poważniejszemu wypadkowi lotniczemu w 1928 r. i wówczas straciła nogę.

KATASTROFA INSPEKTORA LOTNICTWA W AUSTRALJI

Londyn, 19 czerwca. Z Melbourne donoszą, że w górach Tallarook znaleziono dziś samolot i zwłoki inspektora lotnictwa cywilnego Ecinsa, który przed 10 dniami wystartował z Melbourne do Albury i od tego czasu zaginął. Prawdopodobnie samolot Ecinsa uległ katastrofie podczas burzy, jaka wówczas szalała w tej okolicy.

PONOWNE USZKODZENIE „NAUTILUSA"

Londyn, 19 czerwca. Krążownik amerykański „Wyoming" holujący „Nautilusa", łódź podwodną wyprawy Wilkinsa do bieguna północnego, donosi, że łódź ponownie uległa poważnemu uszkodzeniu. Wzburzone fale zerwały z pokładu łodzi podwodnej pomost kapitański i peryskop, tak, że załoga jej pozbawiona jest możności obserwowania powierzchni wody, a przytem nie może wychodzić na pokład. Załoga łodzi porozumiewa się ze światem zewnętrznym drogą radjotelegraficzną za pośrednictwem krążownika „Wyoming". Admiralicja angielska zaproponowała Wilkinsowi, aby przybył do Plymouth w celu naprawy uszkodzonej łodzi podwodnej.

HUMOR I SATYRA

TRAFNA UWAGA!

Jeżeli się małpę obnosi na tarczy, cóż jej z tego? Tłum, który ją wyniósł, dostrzega jej ogon, gdy dotychczas jeszcze mogła udawać człowieka.

(„Piast"). **Hebbel.**

FACHOWCY

Do „fachowego" ministra skarbu zgłasza się prezes komitetu powodziowego i powiada:

— Otrzymałem 28 tysięcy złotych do rozdziału między 7 gmin, dotkniętych powodzią. Jak mam sumę tę podzielić?

— Bardzo prosto.

Minister wziął kartkę papieru i dzieli:

```
 28 | 7
— 7 |18
 ---
 21
—21
 ==
```

— Da pan każdej gminie po 13 tysięcy!

Ale kasjerowi wydał się ten podział niewiarogodny. Odmówił wypłaty. Minister wzywa „fachowego" ministra skarbu.

— Co to znaczy?

— Żaraz sprawdzę, panie ministrze. Jak wiadomo, dzielenie sprawdza się przez mnożenie. A więc 13×7, to będzie 3×7=21 i 1×7=7, razem 28. Podział doskonale zrobiony. Niema żadnej omyłki.

Kasjer otrzymał ponowne polecenie wypłaty po 13 tysięcy na gminę z jednoczesną admonicją, by nie kwestjonował prostych działań arytmetycznych zwierzchników. Kasjer uparł się jednak i dowodził, że gdy 28 tysięcy zł. podzielić równo między 7 gmin, to każda otrzyma nie 13, lecz 4 tysiące.

Zafrasowali się fachowcy. Zwrócili się o rozstrzygnięcie sporu do ministra innych spraw.

— Ech, wy matematycy! Najlepszy jest stary sposób, którego mnie uczono: sprawdzić dzielenie przez dodawanie. Zaraz wam pokażę. Mówicie, że 13 tysięcy ma dostać każda gmina? Dobrze, wypiszmy: 13+13+13+13+13+13+13. Dodamy trójki same, będzie 21, dodajmy jedynki będzie 7, razem 28. Dobrzeście podzielili. Kasjerowi dymisję!

I kasjer dostał dymisję a fachowcy pochwałę za sprawiedliwy podział między powodzian wyasygnowanej sumy.

(„Gazeta Warszawska").

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 18 czerwca.

HONOR A SANACJA MORALNA

Sąd honorowy w Gorlicach zdyskwalifikował honorowo po raz wtóry adwokata dra *Edwarda Tarczyńskiego*, sekretarza BB i Strzelca w Gorlicach. Ot jeden z tych, którzy robili wybory „brzeskie"... Honor — i sanacja?...

„Sanacja moralna" w Gorlicach ma też ludzi, którzy się nietylko uchylali od służby wojskowej w 1920 r., ale handlowali koncesjami szynkarskiemi, są też tacy, którzy w 1920 r. byli pośrednikami przy reklamacjach wojskowych i na tem się dorobili olbrzymich majątków, a w następstwie karjery; dziś należąc do „sanacji" mają gębę pełną... „patrjotyzmu" i chociaż sami mówią ledwie po polsku, a już ich razi niepoprawna wymowa i nietylko ich razi, ale jest przedmiotem denuncjacyj...

Ostatnio panowie ci zbyt się denerwują i szastają w prawo i lewo pogróżkami. Tak niedawno burmistrz Murdziński odgrażał się tow. Kozłowskiemu, „że już z nim skończy...", zaś dr. Efroim Aleksandrowicz na rozprawie sądowej odgrażał się tow. Oskarowi Gleicherowi za jego opozycyjną działalność społeczną... „że z nim skończy..." Chyba się to tak tragicznie nie skończy jak z Zagórskim?...

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

W dniu 19 czerwca płacono na targach krakowskich: mleko niezbierane 1 litr 30—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'20—3'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., jaja świeże szt. 10—12 gr., ziemniaki stare 1 kg. 14—15 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 60—70 gr., buraki ćwikł. nowe z nacią 25—28 gr., marchew nowa z nacią 40—45 gr., cebula nowa z nacią 40—45 gr., pietruszka nowa z nacią 70—75 gr., sałata szt. 5—10 gr., truskawki 1 litr 80—90 gr., poziomki leśne 1 litr 0'80—1 zł., borówki leśne 1 litr 50—60 gr., kury szt. 3—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—4 zł., gęsi szt. 4—7 zł., karp 1 kg. 6 zł, szczupak 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 5 zł., wiślane średnie 1 kg. 3—3'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Żeglarz" (premiera — nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Niedziela popoł.: „Sztuba" (ceny zniżone); wiecz.: „Żeglarz" (nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Poniedziałek: „Pan Geldhab" (gościnne występy M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Sobota: „Hinkeman" Tollera (poraz ostatni).
Niedziela: „Obcy" J. Gordina.
Poniedziałek: 4 premjera „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki.

KINOTEATRY

Apollo: „Krew na piasku".
Corso: „Krew braci".
Promień: „Przez grzech do szczęścia".
Sztuka: „Łódź podwodna S 13".
Światowid: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Czar tanga".
Wanda: „Latarnia morska".
Warszawa: „Hultaj".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 20 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.45: Gramofon. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Koncert dla młodzieży. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Owady dżungli i lodów podbiegunowych". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Żarty logiczne" 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.40: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" dr. Jan Reguła. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Transmisja koncertu Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 22.15: Dodatek do dziennika radjow. 22.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

TUROWCY! W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się spotkanie młodzieży Turowej w Trzebini. Towarzyszki i Towarzysze chcący wziąć udział w spotkaniu, zechcą się zgłosić w sekretarjacie org. mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. Haubenstocka codziennie między 6—8 wieczór.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

STAŁY OBÓZ CZERWONEGO HARCERSTWA! Rada hufca Cz. H. urządza w Szaflarach obóz dla czerwonych harcerzy w drugiej połowie lipca, obóz trwać będzie około 3 tygodni, informacyj udziela tow. Osiek między 7 a 8 wiecz. w OKR PPS w Krakowie.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 maja.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 15 maja 1932, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

0.15 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).
1.45 posp. Lwowa (Bucuresti).
4.00 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
7.10 posp. Lwowa.
7.50 osob. Lwowa.
10.55 osob. Lwowa.
12.17 posp. Lwowa (Bucuresti).
12.25 osob. Krynicy — N. Zagórza przez Stróże.
14.25 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.25 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
17.45 posp. Lwowa (Bucuresti)
19.15 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
20.40 osob. Lublina przez Rozwadów.
21.25 osob. Lwowa.
23.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
8.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.50 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
15.35 osob. N. Sącza — Zakopapego.
17.51 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.40 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.55 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

2.40 posp. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1931 r.).
5.51 posp. Katowic (Berlin).
6.48 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
12.45 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
18.00 posp. Katowic (Berlin).
23.10 posp. Poznania.

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinę.

1.10 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.35 osob. Zebrzydowice.
9.50 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.00 osob. Zebrzydowice.
17.25 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
5.25 osob. Oświęcim przez Skawinę.
6.20 osob. Mogiły.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.40 osob. Wieliczki.
13.50 osob. Kocmyrzowa.
14.00 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Wieliczki.
16.44 osob. Kocmyrzowa.
20.05 osob. Wieliczki.
22.25 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.32 Wieliczki.
7.55 Kocmyrzowa.
8.10, 10.07 Wieliczki.
10.20 Kocmyrzowa.
11.15, 13.02, 15.14, 18.21, 19.30 Wieliczki.
20.20 Kocmyrzowa.
21.55, 23.20 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.10 posp. Warszawy Gł.
0.25 osob. Warszawy Wsch.
7.00 osob. Zebrzydowic.
7.45 osob. Katowice.
8.00 osob. Warszawy gł.
11.00 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.45 osob. Katowic.
14.35 posp. Warszawy gł.
15.25 osob. Chrzanowa.
16.30 osob. Chrzanowa.
19.15 osob. Trzebini.
20.10 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy gł.
23.45 osob. Łodzi kaliskiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . . 2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) . . . 1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie . .25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna . . . 1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Sądy pracy . . . 2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . 3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników . . . 2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy . . . 4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy . . . 1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów) 30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży . . . 1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania 1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny . . . 3.—
Fotografja Daszyńskiego . . . 1.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza) 80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnią Ludową w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.